

## Do Czytelników Dziennika Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański wynosi w miejscu 2 tal., w obrębie państwa pruskiego 2 tal. 13 sgr. 9 fen. Tak dla oznaczenia liczby egzemplarzy, jak dla uniknięcia nieregularności w przesyłkach, uprasza się o wczesne ponowienie przedpłaty u właściwych urzędów pocztowych.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u  
 Pana Antoniego Rose, w Bazarze, Pana Nowickiego, ul. Wrocławska No. 9, Pana H. Kirsten, ul. Podgórna No. 14,  
 „ Jakóba Appa, ul. Wilhelmowska No. 9, „ K. Reyznera, ul. Wodna i róg Garbar No. 15, „ M. Friedländer, plac Wilhelmowski No. 6,  
 „ Józefa Wache, Stary Rynek No. 73, „ J. Affeltowicza, Chwaliszewo No. 88, „ Ernest Malade, ul. Fryderykowska No. 19,  
 miejscowi zaś po wszystkich królewskich urzędach pocztowych.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłómaczone być mają, powinny być spisane jaknajwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie ich inseratu do dnia następnego; Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do godziny 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczone być niemogą.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego,  
 Plac Wilhelmowski No. 8.

## POZNAN, 18 czerwca.

Nieraz się zdarza iż fakt szczegółowo już znany dawna publiczności polskiej o sprawach polskich albo polski tyżących, późno dopiero przechodzi do wiadomości niemieckich publicystów, i co prędkiej jaby nowość najświeższa telegramami na wszystkie dochodzi się strony. Zatem przy telegramach, a zwłaszcza z biura Wolffa które dziś ma monopol podobny tej strony Renu jak ajencya Havas'a a tamtéj, skoro tylko donoszą nowiny z Warszawy lub Petersburga, awdy trzeba się mieć na baczności, aby okrom przedstawienia tendencyjnego nie było pomieszania dat. Wagi te znów wczoraj nam się nasunęły przy odebraniu telegramu petersburgskiego z biura Wolffa w Berlinie, o mowie cesarza Aleksandra jakoby miały w piątek, a która dziwnie przypomina mowę streszczoną w listach warszawskich, które już w piątek rano nadeszły do Wrocławia i Poznania, którą notowaliśmy już w zaprzeszłym naszym numerze, która zatem najpóźniej mogłaby sięgać srody.

Że w te szczegóły drobiazgowo się wdajem, jest dowodem iż do saméjże treści mowy, która niezaprzeczliwie tych dni była powiedzianą, wielką przywiązujemy wagę. Bo jakkolwiek niedokładne z natury rzeczy zawdy bywa streszczenie złożone z urywanych wyrazów do tego przekładanych na inne języki, przez które szkielet myśli do tyła znacząco i wyraźnie zapisowanym nam się widzi, że już dziś, nie czekając zmiany autentycznego, następcza obfitego do uwag rozpamiętywać wątku. Że uwagi te nasze bardzo mocno się zmieniają za nadejściem tekstu urzędowego wiarogodnych doniesień, bardzo być może, ale wywyciąć wrażenia chwili przelotnej jakiegokolwiek onebyły, liczym także pomiędzy dziennikarskie zadania. przelotna chwila ma swoje prawa.

Stan wojenny rozciągnięty na całe Królestwo tak zwane „gubernie Zachodnie“ czyli na wszystkie ziemie dawnéj Rzpltej polskiej dzisiaj berła cesarza Aleksandra podlegające, jest nieznośnym nie tylko dla Polaków, ale dla saméj Rosyi. Rządzić stanem wojennym, starą szalbiarką biorącą w mamki sztuki nowe, może się Austria centralistów wyczekując dni swoich spełnienia, gdzie rozpadszy się wsiąknie częściami Niemczech w organizm polityczny w którym myśl niemiecka zaświeci. W żyły swe zapuszczając jadu, tylko straci zgrzybiałość żywota co ma się ku zachodowi. Nie tak Rosya. Dla Rosyi za wstąpieniem na tron dzisiejszego monarchy weszła era nowego bytu. Jęj przyszłość się uśmiecha. Jeden tylko warunek: że płodni w swém łonie idee które przyszłość może zkochoać, bo żyć warte, bo są zyskiem ludzkości.

Zbezwładniała w grozie długiego samowładnego goru, na uboczu prądów ożywczych cywilizacji, podwiazanami tętnami: odetchnęła Rosya za Aleksandra. Nie raz pierwszy przyznawać nam przychodzi, że pod jego berłem weszła w istocie na drogę postępu, z jego inicjatywy i za jego powodem. Ciężym się z każdej jego reformy zmierzającej już to do polepszenia stanu materyjalnego, już to do wyzwolenia spętanych sił moralnych. Rosya weszła na drogę postępu, ale przed nią pochód mozolny i uciążliwy, przedziły ją państwa inne i inne narody i jako

w lesie ciemnym odwodzą błędne manowce, fałszywe ogniki.

Naprawiając Rosya korzysta szczęśliwie z odkrytych przesileniem wojny krymskiej słabości i słabizny: czy potrafi skorzystać z odkrycia powodów niemocy przesiłającej się w konwulsjach targających do chwilowego wycieńczenia sił polskich? Czy ten w którego myśl wplecione przebłyski promiennej ludów którym panuje przyszłości, zbadawszy te powody do głębi, potrafi je usunąć?

Daleka dziś przed Rosyą ściele się droga: z każdym dniem dla niéj nowe powstają i olbrzymieją zadania, z każdym dniem stawa się groźniejszym oskrzydlenie przez siły współzawodniczące które czerpią pełnemi dłońmi z nagromadzonych z dawien dawna zasobów cywilizacyjnych, jakie Rosya dopiero stwarza i sobie z wolna przyswaja. Niech się Rosya nie ludzi. Sam wyłącznie rosyjski żywioł potęgi jęj nie zdoła tak dzwignąć, jak żąda ogrom jęj obszarów, bogactwa przyrodzone, powołanie dziejowe w sercu przeczuwane, tu i owdzie innym utęsknione, ale więcéj znieawidzone śmiertelnie.

Dziejowej misji swojej, cywilizacyjnej bo jedynie taka ma przyszłość przed sobą, czyliż naród rosyjski sam jeden podoła? W stosunku do zadania olbrzymiego liczba inteligencji rosyjskiej zbyt mała: w ręce obcej mającej srodek ciężkości politycznej po za krajem, któraby wnet swe wpływy powiązała z ręcznie w sieć niestarganą a wszystko pokrywającą, Rosyanie — a nie wchodząc tu w rodowody uznajemy za Rosyan tych wszystkich którzy chcą być niemi i którzy się przejęli duchem rosyjskim, choć z innéj krwi wyszli — Rosyanie w takie ręce swéj przyszłości oddać nie mogą, jeżeli nie chcą by ich potomkowie do podobnego zesłi stosunku, w jakim zostają ludy azyatyckie co im dziś są posłuszne. Inna całkiem z inteligencją polską. Idzie jedynie o to, aby wskazać polskim inteligencjom ku temu ochotnym cele nie wstrętne, otworzyć pole działania w kierunkach, zawodach i stanowiskach stosownych. Zostając pod kontrolą, Rosyi szkodzić niemogliby, chociażby nawet chcieli. Ale próżna ostrożność! Bo skoro tylko Rosya postępową da szczerze swobody niezbędne narodowości polskiej, będą Polacy szczerze a wiernie pomagali w budowie, której dach także ich głowy ma ochronić, a którego ściany warowne dość będą obszerne, aby różne a zwłaszcza spokrewnione ze sobą rodziny w zgodzie obok siebie mogły mieszkać. Tak jak dziś rzeczy stoją, Polska dużo może ponosić szkody, Rosya stosunkowo mało: gdy interes narodowości polskiej i rosyjskiej się pogodzi, obie dużo zyskają.

Mówimy to spokojnie, wszelką z siebie zrzucisz namiętność, która źle przystoi w tych sprawach, co tylko najdojrzałszą winny się rozstrzygać rozważą. W takich chwilach niewolno drażnieniem przeciwników dać się uwieść własnej gorączce i krewkości na bezdroże, choć z poklaskiem chwilowym, ale szkodą może trudno powetowaną.

Główny antagonizm Rosyi z Polską siedzi z zasad. Rosya postępową, dzisiaj wprawdzie będąca niemal wyłącznie tylko w świecie idei poczętych, lecz jeszcze nie wcielonych, ale mogąca wstąpić w zupełną rzeczywistość przy pomocy Polaków, Rosya ta podejmując w formach cywilizacji dzisiejszej odpowiednich

zasady rozwijane w dawnych bytu formach przez dawną Polskę, nie przeciwników, ale pomoc znajdzie w Polakach.

Że takie dziś jest przekonanie monarchy pragnącego położyć podwaliny wiekowe przyszłości państwa ogromnego, którego losy Przeznaczenie mu powierzyło, na to nas naprowadza streszczenie mowy petersburgskiej. Niejedno do berła zrodzony ale i wychowany na panowanie ludom rozsianym przez dwie części świata, badał on od młodości warunki trwałéj władzy, i zarysów szerokich polityki swojej nie pozwoli na długo zaciemniać rozpasanym chwilowo w narzędziach jego podwładnych namiętnościom, które rychło w narodzie rosyjskim ukońc się muszą, bo przeciwne są interesowi nie tylko narodu polskiego, ale i rosyjskiego.

W powołaniu owych jakoby delegatów celem adresu widzimy sposób naturalny mający ułatwić wyjście z trudności i zbliżenie, którego potrzeba jest wzajemna. Dopóki rząd rosyjski trwa w dzisiejszym względem Polaków systemie, który ze stanowiska interesów rosyjskich się zapatrując niesposób uważać inaczej jak li za przejściowy, ale który im dłużej potrwa tym szkodliwszy będzie tym interesom, dopóty wszelka manifestacja Polaków pod rządem rosyjskim, któraby temu rządowi mogła być przyjemną i pożądaną, pozabawiona jest z góry presumpcyi szczerości i dobrej woli, a dopiero wtedy wagi nabiera, skoro jest potwierdzona głosami dobrowolnymi z okolic i stron, dokąd władza rosyjskiego rządu nie sięga.

Otóż my ni chwili się nie wahamy z wyznaniem, że ciężki cios, który dotknął rodzicielskie serce Aleksandra II, znalazł odgłos i w sercach naszych, rozbolełych cierpieniem naszych braci, przeto więcéj wylanych ludzkim boleściami i nędzom, więcéj pochopnych do udziału. Wszakże to istne ludzkie uczucie u nas się podniosło nie będąc bez przymieszki niejakiej egoizmu. Los milionów rodaków naszych zawisł téj doby w znacznej części od rozporządzeń monarchy takoz żalem rozbolełego, a jeżeli w sprawach polityki rozstrzygać ma dojrzałe rozważanie interesów, nie przeszkadza to wcale by osobiste pobudki i skłonności folgujące szlachetnej wrażliwemu sercu potrzebie, niemialy przyspieszyć chwili wykonania postanowień już dawniej powziętych.

A że w tém nas nie myli otucha, ono „imię dobra aczkolwiek niepewnego,“ wskazywać się zdaje odpowiedź cesarska, w której mniemamy iż monarcha chciał dogodzić przyrodzonej swéj łaskawości. Ciężkie klęski które dotknęły Polskę nieszczęśliwą czasów ostatnich wspomina on z pewną oględnością: nie żądajmy by dziś car rosyjski, na którego państwo, wstrząsając je w posadach, przy nieco lepszej wierze czy téż większej śmiałości w decyzji państw zachodnich, o to dziś nie wiele się troszczym, powstanie mogło ściągnąć groźne burze, straszniejsze od szermierki na Krymskim półwyspie — nie żądajmy by dziś ten car rosyjski przyznawał głośno, że ludy sprawiedliwie rządzone ulegają chętnie władzy faktycznej, że je natomiast rozpacz, ciemność i krzywdy zmuszają do powstań, choćby te były bez nadziei. Raczej ufajmy iż potrzebom narodu polskiego, bo car Aleksander wyraźnie wedle telegramu odezwał się do narodu polskiego, monarcha ten uczyni zadosyć w takiej mierze, na jaką tylko dobrze zrozu-

miane dobro narodu rosyjskiego pieczy jego powierzone zezwoli, a im szczerzejsza będzie ta miara, tem obfitsze korzyści stąd spłyną w przyszłości niedalekiej dla interesów rosyjskiego narodu i idei reprezentowanej przez państwo, któremu cesarz Aleksander szczęśliwą pragnie zgotować przyszłość. A wtedy i my mamy niejedno wiare ale pewność, że żadne podlegania ani żadne zachęty zewnętrzne nie znajdą przeciw Rosyi w Polakach zawsze gotowego i dogodnego narzędzia.

„Precz z marzeniami!“ Są to słowa które cesarz przesyła narodowi polskiemu. Dziś nas one nie rażą: są to słowa któreśmy sami sobie powtarzali zmęźniawszy w szkole gorzkiego doświadczenia. Związek w jakim je cesarz powiada, czyni je tłumaczami uczuć życzliwych: cesarz wyraźnie zapewnia iż miłością równą ogarnia wszystkich swoich poddanych, i wymienia jako takich z osobna Rosyan i Polaków i jeszcze kilka narodowości pod jego berłem zostających. A że miłość poznaje się po owocach, wedle owoców jej może być pewien iż ona drogę do serc znajduje.

Wdzięczne słowa i dobre chęci monarchów zapisane na wodzie: na tablicach spisowych historii stalowym rylcem ich czyni. Te by odpowiadały jego chęciom łaskawym, z serca życzym cesarzowi Aleksandrowi, życząc dobrze narodowi polskiemu i rosyjskiemu.

Może przeminą wreszcie dni grozy, jakie zawisły nad ziemiami polskimi poddanymi berłu cesarza Aleksandra II. Po zbliżeniu się cesarza osobistém do grona Polaków, co przydziane dorywczo charakterem deputacji wręczyło mu adres ubolewający z powodu śmierci carewicza, uzna zapewne rząd cesarski, iż stan dzisiejszy w ziemiach polskich nadwierzając siły Polaków o nie mniejsze przyprawia straty całe państwo rosyjskie. Cesarz Aleksander oświadcza, iż nie jest nieczułym na nieszczęścia jakie dotknęły Polskę, ale sądzi iż byłaby ona ich uniknęła, gdyby była usłuchała rady wyrzeczonej przezeń w Warszawie w r. 1856: „Precz z marzeniami!“; zaręcza, że kocha zarówno Rosyę i Polaków, ale niedozwoli nigdy na odłączenie Królestwa od Cesarstwa; pragnie, aby większość Polaków dzieliła uczucia onęj dorywczej deputacji, gdyż mniema, że to najlepsza rękojmia przeciw powrotowi nawiedzeń ostatnich.

I my żywimy mocne przekonanie, że najlepszą rękojmią przeciw powrotowi ostatnich wypadków, które boleśnie dotknęły oba narody i o niezmierne oba przyprawiły straty, będzie uczucie większości polityków polskich a z niemi większości oświeconych Polaków, które dla siebie pozyskać jest rzeczą rządu cesarskiego. Naród tak nieszczęśliwy, tak zgnębiony, tak opuszczony, jak polski, łatwiejszym jest do układow byle szczyrych od wszelkiego innego. Rzeczywiście słowa: „Precz z marzeniami!“ wszyscy myślący powtórzą sobie Polacy, ale do „marzeń“ żaden z rodaków naszych nie policzy języka, obyczajów, wolności sumienia. Myśl odłączenia Królestwa, Litwy i Rusi od Cesarstwa upadła; upadła przez logikę siły; upadła przynajmniej na czas potrzebny do wzrostu nowego pokolenia. Czas ten dla cesarskiego rządu jest drogocenny; ani jedna chwila nie powinna być straconą, aby pozyskać serca Polaków, nie tylko w Królestwie, ale i tych co żyją jeszcze tysiącami i żyć będą na Litwie i Rusi. A pozyskanie serc polskich „uczucie większości narodu będzie najlepszą rękojmią,“ że nie wróci to co się stało. Rzeczywistość, fakta spełnione są zbyt ważące czynniki dziejów, aby mieli o nich zapominać Polacy. Wszelako rzeczywistością nie mniejszą od zwycięstwa Rosyi jest istnienie narodowości polskiej, jest jej historia, jest jej prawo do dalszego rozwoju.

Polacy zastósują się do pierwszej rzeczywistości, jeżeli rząd rosyjski zastósuje się do drugiej. Cesarz Aleksander zaręcza, że kocha Polaków jak Rosyan; niechaj więc obu narodom równych praw, równych swobód udzieli. Rodakom naszym w Królestwie i Cesarstwie nie zależy zapewne na tém, aby opatrzone ich jakimi formułkami konstytucyjnymi; zgodzą się oni teraz nawet na formę rządu absolutnego, byle tenże szukał podpory w sprawiedliwości, byle nie był wrogim prawom przyrodzonym człowieka i narodów. Połączyła się niegdyś Polska z nawpół barbarzyńską Litwą i przyjęła jej ksiąząt za swych królów; czemużby nie miała żyć w zgodzie

z Rosyą pod jedném berłem, gdyby uszanowano nie jej „marzenia“, ale jej najświętsze przyrodzone prawa? Niechże rząd cesarski da wszystkim Polakom jako i Rosyanom wolność wyznania i kształcenia się, wolność poruszania się, wolność przesiedlania i zarobkowania, niechaj skróci czas służby wojskowej i rozciągnie ją na wszystkich obywateli kraju, a wtedy nietylko myśl odłączenia Królestwa od Cesarstwa nie powstanie wśród większości Polaków, lecz owszem wzrastać będzie spójność obu narodów, świecąc przykładem zgody pozostałym ludom słowiańskim.

Polska nie żałowałaby krwi i łez wylanych, nie żałowałaby rozwianych „marzeń“ o odrębnym istnieniu państwowém, gdyby widziała, że ofiara jej przynosi owoc zbawienny, że berło, które podpira swém ramieniem, nie jest głównią roznoszącą pożogę, lecz raczej laską czarodziejską z pod której wytryskują źródła cywilizacji, wolności i dobrobytu dla uciśnionych od wieków plemion słowiańskich.

Nigdy chorągwi ani narodowości ani wolności nie porzucim i stać będziemy przy nich do ostatka. W roku 1831 szeregi polskie walczyły: „Za naszą i waszą wolność!“ taką i nasza dziś jest dewiza, lecz walka stałaby się zbyt ciężką, gdyby Rosyanie i Polacy wolność pozyskali i gdyby w krajach poddanych berłu Romanów zapanowało prawo carskie w miejsce samowoli carskiej.

Jeżeli cesarz Aleksander II będzie umiał wstąpić na drogę, która jedynie ale pewno poprowadzi go dziś może do pozyskania domowi swemu uczuć większości Polaków, natenczas i my, nie rozpaczamy ani zwątpieniem wiedzeni, lecz za zimną rozważą i przekonaniem powtórzymy naszym rodakom zamieszkałym w Królestwie i Cesarstwie „ostatnią przestrożę dla Polski“ wielkiego patryoty i nieśmiertelnego męża stanu naszego, księdza Staszica z Piły: „Łączcie się z Rosyanami i oświecajcie się.“

**Poznań**, 19 czerwca. W dalszym ciągu rozpraw toczonych w izbie poselskiej sejmu pruskiego w Berlinie z dnia 7 b. m. zabiera głos po posle Jangu, którego mowę podaliśmy w całości, poseł Kantak.

„Panowie! Nie było wcale zamiarem mym zapuszczać się w stronę prawną lub polityczną tej kwestyi, a jakim był zamiar mój wykaże wam dalszy ciąg mego przemówienia. Wszakże zdaje mi się, że z powodu głębokiego wewnętrznego oburzenia, byłoby mi stało się niepodobnym, niezapuścić się i dalej może aniżeli to było pożądaném, w stronę polityczną, gdybym był bezpośrednio po panu ministrze spraw wewnętrznych dostał się do głosu.“

„Słyszeliście panowie z mowy kolegi mego Mottego przy interpelacji w jaki sposób u nas postępowano, a wyczytaliście z sprawozdania nad petycją pana Moszczeńskiego, że komisya wasza, postępowanie to wraz z całym rozporządzeniem ministeryalném, które doń powód dało, za przeciwne prawu ogłosiła. I kiedy kolega mój przytoczył wam przykłady, gdzie rannych, przestrelanych i pokaleczonych wzięto na próbę do artylerji, podczas kiedy wedle prawa, nikogo wątpliwiej ku temu kwalifikacji w artylerji umieszczać nie wolno — kiedy przytoczył wam kilka takich przykładów surowości z okrucieństwem połączonej, jakaż na to była odpowiedź pana ministra? Oświadczył wam że uważa tych, co biorą udział w walce przeciw Rosyi, która wciąż i Prusy w stan wspólnego cierpienia (der Mitleidenschaft) za niemoralnych! Czy to było odpowiedzią dla ministra spraw wewnętrznych na taką interpelację, i takie jej uzasadnienie? czy to było odpowiedzią na przykłady, które wam kolega mój przytoczył? Panowie! Wzywam was wszystkich, jak tu jesteście, i to z każdego bez różnicy stronnictwa i sądzę, niema i jednego między wami, któryby nie był doznał gniebiącego uczucia głębokiego wstydu, gdy taką usłyszał odpowiedź. Czy na to potrzeba było panu ministrowi tygodnia, którego żądał by odpowiedzieć na interpelację?“

(Bardzo słusznie! z lewicy.)

„Taką odpowiedź mógł dać przed ósmiu, przed czterema, przed dwudziestu czterema dniami, mógł dać każdego czasu! Powtarza treść rozporządzenia, i koniec na tém. Rozporządzenie wydałem, i obstać przy niém!“

„Panowie! nie chcę się zapalać — pozostanę przy tém co zrazu zamierzałem, nie wdawać się w prawną lub polityczną stronę tej kwestyi. W prawną dla tego nie, bo mam nadzieję że pan referent ją rozprowadzi, a przyjaciel zarówno jak nieprzyjaciel przynajmniej zapewne że jest z najwyższych, jeżeli nie najwyższą w tej mierze powagą w izbie jako i w kraju; czemu nie w polityczną, o tém pod koniec mego przemówienia jeszcze potrączę.“

„Zgłosiłem się pierwotnie do głosu z powodu, że zapóźno już by udzielić wiadomości o tém komisji, z okręgu mego wyborczego, ojciec, którego syn znajduje się w takimże jak o tém rozprawiamy położeniu, zakomunikował mi wypadek ten, z prośbą poruszenia go tu. Przeszedł już w sprawie swę wszystkie władze, i zdaje mi się że jeżeli teraz tu poruszona zostanie, może to na coś zdać się jeszcze — posiada tę naiwną nadzieję — może wreszcie i na coś się przyda, może powtórnie przypadek ten zbadają i ulżą losowi jego. Zresztą przypadek ten wykracza jeszcze po za granicę owego rozporządzenia. W rozporządzeniu tém tj. w rozporządzeniu jak macie je panowie w sprawozdaniu, stoi: „tych którzy jako założyciele, przewodniczący

lub urzędnicy tajnego związku“ a potem „albo którzy w powstaniu w Polsce udział wzięli“ — tym uprawnienie do jednorocznej służby ma być odebraniem. Otóż panowie, Budziński, syn radcy miejskiego Budzińskiego z Inowrocławia, posiadał świadectwo uprawnienia do jednorocznej służby z roku 1858, w żadnym tajnym związku udziału nie brał, ani też w jakimś stowarzyszeniu gymnazyastów. Wice do tej kategorii nie należy. Ale i w powstaniu w Polsce udziału nie wzięł i wcale tam nie był. W roku 1858, jak powiedziałem, otrzymał świadectwo uprawnienia, w roku 1859 zgłosił się do służby, dla czasowej niezdatności odstawił go; w roku 1862 znow się zgłosił i znow z tego samego powodu go odstawił, wskazując mu zarazem § 150 instrukcji poborowej, by stawił się do superrewizji. Powinien właściwie był stawić się w r. 1863, ależ natenczas oskarżono go o werbunek dla powstania. W przedmiot ten — zawiera już wyrok — bliżej wdawać się nie chcę, dowiedziono mu jednego tylko wypadku gdzie powiódział do ludzi przechodzących do Królestwa: i zcie, bijcie tego Moskali itp., więc niejako ich wzywał czy zachęcał, i to poczytano mu za werbunek. Nie chciał usunąć się przed terminem sądowego postępowania, ale nie było mu na rękę aż do tego czasu siedzieć w więzieniu śledczém. Wice nie było go w domu, gdy nadszedł termin stawienia się, ale ojciec udał się do komisji wojskowej z oświadczeniem jak rzeczy stoją. Powiedziano mu: „dobrze, niech się stawi na 1 sierpnia.“ Do 1 sierpnia nie wyznaczono jeszcze terminu sądowego postępowania, więc znow ojciec udał się do komisji poborowej z oświadczeniem że syn jego w tych dniach się stawi, na co komisya mu odpowiedziała by syn jego dostawił się tylko do 15 września. Tak dalece więc rzecz była w porządku, i niema co o niej mówić. Tymczasem w sierpniu odbył się termin w sprawie śledczej, wskazano oskarżonego na sześć miesięcy więzienia i natychmiast rozpoczął odsiadywanie kary. Ale ponieważ na 15 września miał się stawić przed komisją departamentową, wniosł ojciec do sądu o postanie go w towarzystwie urzędnika sądowego na komisję poborową, zarazem przesłał sądowi świadectwo uprawnienia swego syna. Sąd zapytał się komisji poborowej departamentowej, czy dostawienie to jest koniecznóm. Odpowiedziano, że przedłużenie owe do 15 września mylnie udzielonem go tało — ale wolę panom odczytać to z udzielonych mi oryginalnych wiadomości; wedle nich odpowiedź brzmi mniej więcej, jak następuje: „Rozporządzenie komisji poborowej departamentowej z dnia 1 sierpnia mylnie wydanem zostało i obowiązane do służby wojskowej Michała Budzińskiego odsyłać na nowo do § 150 instrukcji poborowej.“ Dostłowny tekst oryginału znajduje się na zwróconém wówczas ale później znow odebraném świadectwie uprawnienia.

„Wice Panowie rozporządzenie było mylnie wydanem, i odesłano go § 150 instrukcji poborowej; dobrze, akceptuję to.“ Paragraf 150 instrukcji opiewa, że kto raz lub dwa razy czasowo niezdatnym ogłoszony został, ma się stawić do ostatniej superrewizji. Tém więc rozporządzeniem wrócił do położenia w jakim znajdował się już w roku 1862. Skoro tylko wypuszczono go z więzienia stawił się do superrewizji przed komisją poborową. Tam oświadczone mu: 1 kwietnia wstąpić jako jednoroczny. Ale gdy 1 kwietnia zgłosił się do wstąpienia, odpowiedziano mu: trzy lata służyć musisz, prawo jednorocznej służby straciłeś, bo — za werbunek do Polski szczęściemiejsznie więzieniem cię ukarano.

A jak lekko myśląnie w urzędowych takich odpowiedziach władze postępują — Panowie, użyłem najłagodniejszego parlamentarycznego wyrażenia, jak go użyć można, i dowiedę tego — za to przykład niech posłuży odpowiedź jakiej ojcu jego udzielono, a którą mam przed sobą. Napisano tam:

„Nieprzyjacie syna pańskiego Michała Budzińskiego z strony 21 pułku piechoty jest w swoim miejscu i t. d. albowiem wedle rozporządzenia panów ministra spraw wewnętrznych i ministra wojny z d. 29 lutego, — ma pewnie być 9 lutego —

indywidua, które za udział w powstaniu w Polsce, dłuższém jak trzydniowem więzieniem ukarane zostały, tracą posiadane prawo jednorocznej służby.“

„W Polsce“ Budziński wcale nie był, więc tak nazwany werbunek tłumacza mu jako udział w powstaniu. Przyznam — nie jestem w tej mierze zadość jurystą — ze stanowiska jurystycznego może już w tém udział znaleźć można, choć sądzę ze stanowiska prostego zdrowego rozsądku nikt na to nie wpadnie, a myślę, że władze wojskowe lepiejby zrobiły, gdyby się po prostu li tylko zdrowego rozsądku trzymały. Ale pominiawszy to, wedle rozporządzenia ministeryalnego ci którzy w Polsce w powstaniu udział wzięli nie potrzebują wcale być karani, niepotrzeba nawet, by śledztwo przeciw nim wytoczone było, a jednak już tracą prawo jednorocznej służby. Ci tylko — a tyczy się to gimnazystów — „którzy jako założyciele, przewodniczący lub urzędnicy tajnego związku dłuższém jak trzydniowem więzieniem ukarani zostali“ tracą z tego powodu owe prawo.

„Wice władza tu najzupełniej pomieszała jeden przepis z drugim, przytaczając je jako powody. Ale nie będąc jeszcze pewną czy to rzeczywiście wystarczy, i czy zadość już tego dobrego, idzie dalej i powiada: „wzmiankowana komenda brygady uznała, by syna pańskiego poczytać i umieścić jako niepewnego, jeżeli niestawienia się swego w przeszłym roku przed komisją departamentową dostatecznie nie wytłómaczy.“ Otóż naprzód sami udzielają mu zwłokę, potem powiadają: mylnieśmy ci jej udzielili i odsyłamy się do § 150 instrukcji poborowej tak, że wraca do położenia w jakim znajdował się przy dawniejszych swych zgłoszeniach, gdy miał stawić do superrewizji, a teraz chcą znow zrobić z niego niepewnego kantonistę, i wreszcie ściągają go na trzy lata. Myślę panowie, że warto było przytoczyć ten przypadek, by pokazać wam jak sobie u nas postępują. Następnie udaje się ojciec do wszystkich

\*) Jest to tłumaczenie dosłowne niemieckiego wyrazu którego ściślejszemu w tym razie znaczeniu odpowiada wyraz: „Kongresówka“, „Królestwo Polskie“ albo „Królestwo“ albo „Polska rosyjska“. Przyt. Redakcyi.

władz, a wszędzie odmowną odebrał odpowiedź, udaje się na nowo do władzy z prośbą, by przynajmniej syna jego przesadzono do Inowrocławia. Odmówiono „dla służbowych względów“, a w odmownej tej odpowiedzi naraz znów występuje „niepewny kantonista“, podczas kiedy w innych dotychczasowych pismach występował tylko „polski powstaniec“, mimo że tam wcale nie był. Wykazuje tedy ojciec o ile na tym cierpią stosunki majątkowe, i reklamuje go na tym fundamencie jako jedynego syna. Prośbę tę poleca władza miejscowa, ale komisya odrzuca ją. Mam tu tę odpowiedź władzy wojskowej, ale nie będę jej dopiero odczytywał; i jej myśl jest mniejszą więć taka, kto tam brał udział, niech cierpi za to. Skończyłem przedstawienie tego przypadku, i polecam go rozważyć królewskiego rządu.

„Innym wypadkiem jest, gdzie rozporządzenie to rozciągają i na gimnazystów wcale nie z Poznańskiego, gdzie ów tak nazwany „tajny związek“ swą rolę odgrywał, ale i na Prusy zachodnie, i to nie tylko na członków owego tajnego związku, ale i na członków sto warzyszenia gimnazystów, o którym dyrektor, jako świadek w sądownym postępowaniu zaprzysiągł, że żadnych bynajmniej politycznych nie miało tendencji. Nie chcę dalej obszernie nad tem się rozwódzić, bo w osobistych o tę sprawę jestem układach z ministerjum wojny, i mam nadzieję, że pomyślnego dojdę rezultatu i tu zapewne uwzględnienie nastąpi. Ależ Panowie kiedy mówią nam o „niemoralności“, zwracam tylko uwagę waszą, jak daleko na tę drogę zejść możemy. Dziś mówią nam: jesteście „niemoralni“ bo napisaliście ten lub ów artykuł gazeciarski. Młodemu człowiekowi lat 21 lub 22 zdarzyć się przecież kiedy może, że napisze artykuł prasowy; czemużby nie miało wydać rozporządzenia i wypowiedzieć w nim: kto 10 talarami kary pieniężnej lub 3 dniami więzienia ukarany został za przestępstwo prasowe, ten na mocy § 129 lit. f. instrukcyi poborowej traci kwalifikacyę do jednorocznej służby — odbiera mu się świadectwo uprawnienia do niej, albo jeżeli nie posiadał go jeszcze, odmawia mu się takowego. Ale i dalej zejść możemy. Prusy ocierały się już jakoś o pojcie chrześcijańsko-germańskiego państwa, może dojdziemy i do tego, że grzechy ojców karać będą na dzieciach, i że syn demagogicznego ojca nie otrzyma nadal świadectwa uprawnienia.

(Głosy: Bardzo trafnie!)

„To panowie było pierwszym powodem dla którego zgłosiłem się do słowa: drugim był ten: chciałem właściwie postawić amendentem co do gimnazystów; bo rozporządzenie ministerjalne traktuje i o założycielach, przewodniczących i urzędnikach tajnego związku, którym odbierają lub odmawiają świadectwa uprawnienia. Petycje zaś p. Ignacego Moszczeńskiego nie nazywa się on Moszczeński, już to omyłka drukarska w sprawozdaniu mówi tylko o poddanych pruskich, którzy wzięli udział w walce przeciw Rosji. Wszakże odstąpiłem od zamiaru postawienia poprawki, dla tego że druga część proponowanej przez komisję waszą rezolucyi, ogłasza całe owe rozporządzenie za przeciwne przepisom prawa; odnosi się zatem i do gimnazystów, i zapewne pan referent mi przyzna że tak jest.

„Pozwólcie mi teraz panowie — nie chcę was długo zatrzymywać — parę tylko jeszcze luźnych uwag. Czemże jest właściwie prawo jednorocznej służby? W każdym razie uwzględnieniem. Uwzględnienie można komuś odebrać. Gdyby więc rząd był np. powiedział: zrobiliście to i to, tracisz za to owe uwzględnienie. Byłoby wówczas rzeczą, komisji zastanowić się o ile by to zgadzało się z prawem, ale w żadnym razie nie byłoby tak uderzającym, jak kiedy rząd stawia następującą dedukcyę: zrobiliście to i to, dla tego jesteście niemoralnym, a ponieważ jesteście niemoralnym, więc nie możecie odstępować jednemu roku, ale do trzechletniej służby zawsze jeszcze dość jesteście dobrym.

„Panowie! zaprawdę to nie komplement dla armii i trzechletnich żołnierzy, i pozostawiam panu ministrowi wojny jak co do punktu tego myśli przyjąć do ładu sam z sobą i swą armią. Zresztą żałuję że nie udzielono wam całego rozporządzenia. Bylibyście się wtedy przekonali, że samowola idzie dalej jeszcze. Tamtym przynajmniej odbierają już świadectwo uprawnienia albo nie udzielają im go wcale. Ale dalej w rozporządzeniu ministrów spraw wewnętrznych i wojny następuje: tym gimnazystom, którzy mniejszą jak trzydniową karą ukarani zostali za udział w tajnym związku, nie odbiera się uprawnienia, ale nie wolno im obierać sobie pułku lub broni, w których chcą służyć. Nie pojmuję Panowie, kiedy pozostawia im się prawo, jak można przeszkadzać im w jego wykonaniu — a wybór ów jest prawem jednorocznego — tego przecież inaczej jak samowolą nazwać się ani godzi ani można. I jakże często w ogóle jedną i tę samą osobę karać chcecie? Dawną przecież zasadą prawa: non bis in idem. Tu młodzi ludzie utworzyli tajny związek, z którego nie więć nie wywiązało się, bo przecież gdyby tylko był jakiś ku temu powód inaczej byłiby oni oskarżeni — tylko że z pewnością żadnego nie byłoby można wskazać, i myślę że nawet panowie nadprokurator Adlung i radca sądu kameralnego Krüger nie byłiby się chcieli tem zajmować. Naprzód więc gimnazystów tych oddalają z szkół, potem oskarżają i karzą ich sądownie, wreszcie odbierają im jeszcze po trzecie prawo jednorocznej służby. To jednak trochę za surowo za niewinną, igraszkę gimnazjalną!

„Chciałem wam Panowie jeszcze pod koniec powiedzieć dla czego nie chciałem wdawać się w politykę. Powodem ku temu przekonanie, że sprawa ta na tak silnym opiera się fundamencie prawa, iż nie sądziłem potrzebnym wdawać się co do mnie w polityczną jej stronę, i tego rodzaju skargi przed wami rozprawiać. Niegdyś w dawniejszych latach przy wyklisli byli skargi nasze oznaczeniem „polskie żale“ z góry traktowane. Sądzę że daliśmy wam sposobność poznania, jak uzasadnionymi owe polskie żale, a rząd dalej i dalej aż nazbyt obfitego ku temu dostarcza materiału. Myślę Panowie zakończyć; a choć humorystycznym zdawałoby się wam mógł ten koniec, jest zaiste w nim pewna powaga — bo i poważną całą ta sprawa. Żał mi że niewidzę tu pana ministra sprawiedli-

wości. Rozwijał przecież dziś tak niezwykle zapał dla prawa i słusznosci — otóż chciałbym go wezwać by i tu podobny rozwiniął zapał. Komisya wasza uznała że rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i wojny sprzeciwia się tak przepisom prawa jak i instrukcyi poborowej. Nie wypowiedziała jakoby sprzeciwiało się konstytucyi — w takim razie zapewne nie udawałbym się do pana ministra sprawiedliwości, bo iżba już nieraz się oświadczyła, że panowie ministrowie w ogóle nie zupełnie na konstytucyjnym znajdują się stanowisku, ale raczej na wbrew przeciwnym. W takim więc razie trudnym dlań mogłoby być zadaniem dochodzić o ile rozporządzenie jakie sprzeciwia się konstytucyi; ależ badać o ile rozporządzenie jakie z gada się z prawem lub mu się sprzeciwia, to przecież zaprawdę przedewszystkiem jest rzeczą naczelnika sprawiedliwości. I pewnie usprawiedliwionymby było gdyby, przy tej uchwale komisji a jak myślę i izby, a przynajmniej wielkiej jej większości, jeźlibyście Panowie (wskazując na prawo) przekonać się nie mieli, że i w tym razie z pominięciem wszelkiej barwy politycznej należałoby wam wystąpić za słusznoscią, i coby nam tylko miłem być mogło, głosiwać z nami, — pewnie, powtarzam, pan minister sprawiedliwości dostateczny miałby tu powód, zwrócenia uwagi swych panów kolegów, jak się ma rzecz co do prawności ich rozporządzenia. Nie ma go tu — może więc który z obecnych panów komisarzy będzie tyle grzecznym udzielić mi tę prośbę, i spowodować zbadanie tej sprawy. Skończyłem.

(Brawo!)

NP. raczył instygatora Drenkmanna w Berlinie mianować radcą przy sądzie apelacyjnym w Halbersztadzie.

\* Berlin, 16 czerwca. Dziś na białej sali w zamku królewskim z polecenia N Pana prezes ministerstwa p. Bismark zamknął tegoroczną kadencyę sejmową mową którą poniżej podaję, nadmienając iż z izby poselskiej przybyło tylko trzydziestu kilku członków stronnictwa konserwatywnego, profesor Gneist i jeden z posłów polskich, jak się zdaje obydwa przez stronnictwo swoje delegowani:

„Dostojni, szlachetni i mili Panowie obojga izb sejmowych!

N Pan raczył mi polecić zamknięcie posiedzeń obojga izb sejmowych w Najwyższym swoim Imieniu.

W ubiegłej kadencyi sejmowej zawdzięcza kraj współdziałaniu sejmowi z rządem odnowienie niemieckiego traktatu celnego, stanowcze zawarcie traktatów celnych z Francją i Austryją, z Anglią i Belgią, nowe prawo górnicze, uregulowanie szląskiej ustawy dziesięcin, lepsze zaopatrzenie wojskowych inwalidów, zakłady dróg żelaznych nad Jadą, w Eifel i w Turynii, jakoteż pewną liczbę innych pożytecznych i zbawiennych praw.

Lecz do pełnych i wskrós przynikających rezultatów wtedy tylko mogłoby być doprowadzić współdziałanie reprezentacji ludu z rządem, gdyby i w walkach o przekonania polityczne, dobro ojczyzny było pozostało dla wszystkich stronnictw prawem najwyższem i głównym przewodnikiem. Lecz tak nie było. Wypowiedziany wyraźnie zamiar większości izby poselskiej stawiania trudności terażniejszym doradcom korony, doprowadził do odrzucenia ordynacyi dróg, prawa bankowego, zakładów dróg żelaznych w Prusach Wschodnich, a tem samem do poszkodowania dobra materialnego kraju.

Przez odrzucenie prawa wojskowego miało na celu znowu zakwestyonować z narażeniem bezpieczeństwa kraju na zewnątrz nową organizacyę wojskową, która powstała przy współdziałaniu przeszłych sejmów, a w wypadkach wojennych zeszłego roku udowodniła swą pożyteczność. Izba poselska odmawia rządowi środków do wzniesienia odpowiedniej obecnym stosunkom i potrzebom floty wojennej; odmawia żądanej pomocy ku pozyskaniu owoców z zwycięstw tyła drogiej krwi okupacyjnych. Co więć, wyrzekła się już ona świetnych czynów i zwycięstw armii, wzbraniając obecnie potwierdzenia wydatków na koszta wojenne, tak jak wprzód odmówiła żądanego przyzwolenia na pożyczkę.

Prawo etatowe państwa, którego przyjęcie do skutku wedle art. 62 i 69 konstytucyi zależy od współdziałania wszystkich trzech czynników przy prawodawstwie, i w tym roku rozbiło się o odmowę izby poselskiej, która odmówiła środków koniecznych do utrzymania istniejącej organizacyi wojskowej.

Izba poselska odmówiła żądaniom, które rząd stawiał, musiał powziąć uchwały, których rząd wykonać nie mógł. Zamiast upragnionem pojednaniem kończy się znowu terażniejsza kadencya pod wrażeniem zobopólnego zniechęcenia sił powołanych do wspólnego działania.

Rząd JK Mości jeden tylko cel ma na oku: zachowanie praw i honoru króla i kraju, tak jak one zapisano w dokumentach, jak one obok siebie istnieć mogą i powinny. Nie usłuży się krajowi, jeśli jego wybrani reprezentanci sięgają po przywileje, których im stanowisko prawne w życiu konstytucyjnym zabrania. Tylko wtedy jeśli swego stanowiska na to użyją aby pracować wspólnie nad dziełem rozpoczętym i dotąd przeprowadzonym przez naszych monarchów, celem doprowadzenia Prus pod berłem królów silnych do wielkości i szczęścia, tylko wtedy wypełnią mandat, którym im powierzyli poddani N Pana.

Staraniem rządu JK Mości jest, wedle siły wypełnić mandat powierzony mu w równej myśli przez królewskiego Pana. Rząd niewiedziony nieprzyjaznym bez granic oporem w mowie i piśmie, silny przekonaniem o swém prawie i dobrej woli, utrzyma uporządkowany bieg spraw publicznych i silnie reprezentować będzie na zewnątrz interesa kraju. Rząd żyje w przekonaniu, że droga dotąd przezeń obrana, jest sprawiedliwą i zbawienną, i że nie dalekim być może dzień, w którym naród przez usta swych prawnych reprezentantów, tak jak już dotąd z wolnej woli przez tysiące głosów dał poznać, Królewskiemu Panu podziękuję za to i uzna to.

Izbie Panów winienem w Imieniu N Pana podziękować za dowiedzioną i w tej kadencyi wierność i usłużność.

Z najwyższego polecenia N Pana ogłaszam posiedzenia obojga izb sejmów jako zamknięte.

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 czerwca. Z Polaków, zajmujących urzędy dworskie, którzy się udali byli do Petersburga na obchód pogrzebowy zmarłego cesarzewicza Mikołaja, wszyscy niemal w tych dniach powrócili dotąd.

Targ na wełnę bardzo w tym roku ożywiony, a ceny wyższe niż w zeszłym roku.

§§ Wilno, 14 czerwca. Prócz Wil. Wiestnika wychodzi tu jeszcze inne pismo rosyjskie Wiest. Zapadnoj Rossii. Jako próbkę jego dążności przytaczamy, iż narzekając, że wyczał po wielu miejscach na Litwie zaprowadzony rozplacania się z robotnikami za tygodniową robotę w sobotę wieczór lub w niedzielę rano, powstrzymuje nieraz prawosławnych włóścian od uczęszczania na wieczorne lub ranne nabożeństwo a rozwija pijanstwo; otóż ten dziennik powiada iż „zaledwie to się dzieje bez obmyślanego planu ze strony właścicieli katolików.“ Podobny zwyczaj istnieje w bardzo wielu miejscach nawet w samej Rosji, któż go tam obmyślał i w jakim celu?

Czytamy w Wileńskim Wiestniku o zdjęciu sekwestru z dóbr Emila Gorskiego i Adolfa Wołka w powiecie prużańskim w gubernii grodzieńskiej.

Z tegoż dziennika dowiadujemy się, iż przed odjazdem do Petersburga przyjmował Kaufmann dnia 26 maja marszałka szlachty gubernii grodzieńskiej i 7 właścicieli ziemskich, którzy w imieniu téjże złożyli na ręce jego list do cara pełen ubolewania z powodu śmierci następcy tronu i uczuć wiernopoddańczych. Nic to nie pomogło, wypalił im nowy generał-gubernator takąż perorę jaką odebrała szlachta wileńska i kowieńska.

W Wileńskim Wiestniku donoszą, iż w Wilnie wiele nowych buduje się domów, mianowicie ku stronie stacyi kolei żelaznej. Ogród Botaniczny będący najmiłszą przechadzką mieszkańców Wilna, ma być znacznie rozszerzony przez połączenie z tak zwanym Cielętnikiem, miejscem przechadzki pod katedrą. Do upiększenia miasta wiele przyczynia się zakład wybornych wyrobów kamieniarskich i glinianych Gmelina i spółki, można tam między innymi nabyć wybornych płyt na trotoary, które zastępują z korzyścią chodniki dotychczasowe z kostek drewnianych. W byłym ogrodzie Malinowskiego otworzono zakład wód mineralnych.

W Birze wyja Wiadomości czytamy ukaz przepisyjący karę więzienia od trzech miesięcy do roku za czynne skrzywdzenie osób należących do zarządu gminy, za słowne zaś pokrzywdzenie areszt od 7 dni do trzech miesięcy.

W Siewierniej Poczcie ogłoszono ukaz, mocą którego skazani na wygnanie i inne kary do Syberyi zamiast pieszej podróży odbywać będą takową w Zachodniej Syberyi na wozach od miasta Tiumenta w gubernii tobołskiej do Aczyńska w gubernii jenijskiej, a wodą od Tiumenta do Tomska. Pamiętajmy że tu chodzi o 200 mil drogi.

W Wilnie dawano pożegnalny obiad ze zwykłymi ceremoniami i toastami generałowi Zimmermannowi, b. szefowi sztabu Murawiewa jako dowódcy wojsk wileńskiego okręgu wojskowego, wyjeżdżającemu za granicę.

W Homlu wybuchł straszny pożar, który poczynił ogromne spustoszenie, stacyą telegraficzną zaledwo zdołano uratować. W Witebsku zgorzało 130 domów mieszkalnych w części miasta zwaną Rus.

Kupecy z Kurska gdzie Murawiew był niegdyś gubernatorem posłali mu list z powinszowaniem tytułu hrabiego, oraz obraz Matki Boskiej Kurskiej.

Wiadomości z oburzeniem zwracają uwagę na to, iż na kolei z Odessy do Bałty kompania przedsiębiorcza prowadzi rachunki i korespondencje w języku niemieckim.

Bardzo naturalnym jest że na Litwie w miejscu gdzie się czynność Murawiewa dotykać uczył dawała, wiadomość o jego usunięciu się sprawić musiała przyjemne wrażenie, któremu nie były może obce różne marzenia o lepszej przyszłości lub chwilowym przynajmniej odpochnięciu pod jego następcą, marzenia, do których ucisk tak łatwo czyni naskłonny. Objawy tych uczuć świadczące, iż nie wszystko na rosyjskie przeobiono kopyto, iż nie wygładzono wiary w przyszłość chociaż by cokolwiek lepszą, nie przeszła bez wrażenia w Rosji a niejednego czynownika na Litwie do wściekłości przywieść musiała. Czytamy tego charakteru dokument w Moskowskiej Wiadomości, jest to odezwa młodego Murawiewa, będącego gubernatorem w Kownie do podwładnych mu naczelników wojennych, oraz do czynowników policyi. „Dszło do mojej wiadomości, że wiele nieblahonamiernych (mających złe zamiary) osób rozpowszechniają różne bezrozumne pogłoski z powodu mianowania nowego generał gubernatora; a zatem uważam sobie za obowiązek wyjaśnić, że zamiana jednego naczelnika kraju innym nie jest odmianą systematu rządowego. Główne zasady systematu tego zakreślone zostały przez J. C. Mość, wprowadzenie zaś jego w wykonanie powierzonym zostało byłemu głównemu naczelnikowi również ufnoscią Jego Ces. Mości, nareszcie samo dokonanie tegoż we wszystkich gałęziach zasłużyło mu najwyższą pochwałę w najmiłościwszym reskrypcie danym na imię hr. M. M. Murawiewa. Urzędowe moje raporta nowo powołanemu na wysoki urząd generał gubernatora i osobiste moje porozumienie się z generał adjutantem Kaufmanem pozwalają mi z pewnością wnioskować że wzmiankowany systemat znajdzie w Jego przewoschodicielstwie takiego nieugiętego wykonawcę najwyższej woli, jakim był poprzedni naczelnik kraju. Przynętem dodaje, iż i osobiste przekonania generał adjutanta Kaufmana zupełnie się zgadzają z postanowieniami J. C. Mości któremi przeniknęła cała Rosya.

„Podając powyższe do wiadomości wojennych naczelników i urzędników policyi podwładnych mi gubernii, polecam pilne śledzenie po dawnemu za osobami, bez względu na stan tychże i inne okoliczności, pozwalającymi sobie chociażby cieżko sprzeciwienia się sprawie rosyjskiej w tym kraju, a zarazem polecam niedozwalanie by najdrobniejszego ustępstwa od środ-

ków policyjnych, za naruszenie których karcie należy z całą srogością niezbędną w kraju rozdrażnionym przez dawną samowolą i kłamliwe nauki różnych propagandzistów, świeckich i duchownych. W ogóle koniecznym jest postępować we wszystkim podług instrukcyi, jęj dopełniać, oraz rozporządzeń b. generała gubernatora, które w skutek szczególnego żądania Jego prewoschoditelstwa Konstantego Piotronicza (Kaufmana) pozostają w pełnej sile.

Z Mińska donoszą do Wileńskiego Wiestnika o uroczystym zawiązaniu w tém mieście prawosławnego bractwa przy soborniej cerkwi św. Piotra i Pawła. Celem tych bractw, jak wiemy, szerzenie prawosławia i moskiewszczyzny. Członkami mogą być netylko osoby na miejscu zamieszkałe lecz i zamiejscowe i naturalnie że na takiego członka zaproszono Murawiewa, który przyjęcia tęg godności nie odmówił. To też zjawienie się nowego bractwa powiały pisma rosyjskie z wielką sympatją.

Nie tak wszakże przyjęto ustawę bractwa zawiązanego w Welykaja Wierba w guberni podolskiej. Jakiś gorliwy prozelita czystości prawosławia podniósł straszny alarm z tego powodu w Moskowskija Wiedomości a to dla tego, że wspomniana ustawa dopuszcza innowierców na członków bractwa a ci ostatni mają prawo zbierania ofiar za okazaniem książeczek sznurowych. Żywa fantazyja rosyjskiego patryoty przedstawiła mu natychmiast członków i agentów rządu narodowego polskiego, zbierających składki pol pozorem ofiar na cerkwie. Lecz i to bractwo ma swego opiekuna w Petersburgu, jest nim radzca stanu Batiuszkow, honorowy tegoż członek, z którego inicjatywy poszły podobno owe naiwne żądania aby car zniósł różnice plemienne. Krzyki jakie za alarmistą tu i owdzie słyszeć się dały, spowodowały opiekuna bractwa do oświadczenia, iż ustawa nie była dokładnie zrozumianą i że niebawem w Siewierniej Poczcie będzie wydrukowana.

FRANCYA.

± Paryż, 15 czerwca. Monitor donosi, że książę Gallii odbędzie dziś jako w dzień 15 czerwca niedaleko Portsmouth przegląd floty pancernej angielskiej i francuskiej. Ponieważ obie floty mają następnie stanąć pod Cherbourgiem, może więc być bardzo, że i cesarz Napoleon przegład tychże odbyć zechce. Po raz pierwszy można będzie widzieć zgromadzone floty dwóch najpierwszych potęg morskich Europy.

Na przedwczorajszym posiedzeniu ciała prawodawczego trwały w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem ministerstwa wojny. P. Gueroult krytykował organizacyę administracyi wojskowej. Administracya ta składa się z dwóch ciał odrębnych: intendenty, składającej rodzaj sztabu zarządzającego, którego członkowie wstępują do zarządu posiadając przynajmniej stopień kapitana, i niższych urzędników doborianych z pomiędzy podoficerów, którzy w żadnym razie nie mogą być posunięci na stopień intendenta. P. Gueroult uskarżał się również, iż administracya wojskowa nie ma nad sobą innej kontroli jak samę siebie; intendenci stanowią zarząd, oni także kontrolują jego czynności. P. Darrican, komisarz rządu, w odpowiedzi swojej wynosi bezinteresowność administracyi wojskowej, oraz zaprzecza, aby intendenci byli stanem uprzywilejowanym, gdyż każdy podoficer może w służbie czynnej otrzymać stopień kapitana i zostać intendentem.

Lecz spytamy, czemuż tenże podoficer lepiej ma się przysposobić na intendenta w służbie czynnej, gdzie może dojść do stopnia kapitana; niż w biurze intendenty, gdzie już go wcale wyżej posunąć nie chcą?

Po zamienionych uwagach p. Laujuina is protestował przeciwko niewykonywaniu art. 3 postanowieniu z dnia 9 marca 1881 r., które wymaga osobnego działu budżetu ministerstwa wojny dla legii cudzoziemskiej i dla korpusu krajowców Algieryi. Komisarz rządowy zapowiedział, iż wkrótce ukaże się senatus consultus zarządzający sprawę Algieryi. Opozycya oświadczyła, iż podniesie tę sprawę przy roztrząsaniu warunków umowy rządu z kompanią, przedsiębiorstw robót publicznych w Algieryi.

Powiadają, iż rząd przedłożył komisyi ciała prawodawczego inne sposoby zadosyć uczynienia wydatkom 100 milionów na roboty publiczne zamiast sprzedaży lasów.

Krążą pogłoski, iż marszałek Randon mianowany być ma wielkim kanclerzem legii honorowej, miejsce zaś jego w ministerstwie wojny obejmie generał Fleury.

Meją tutaj nadzieję, że powróci do zdrowia p. Sewarda jest zapowiedzią zwrotu do umiarkowania w postępowaniu rządu waszyngtońskiego. Według otrzymanych wiadomości p. Seward skoro tylko mógł przyjąć udział w naradach gabinetu sprzeciwił się energicznie obwinieniu Jeffersona Davis o współnictwo w zamachu na życie Lincolna. P. Seward, który wespół z zamordowanym prezydentem prowadził rządy Stanów Zjednoczonych podczas walki, jest człowiekiem zbyt wzniosłych usposobień i zbyt biegłym mężem stanu, ażeby nie chciał położyć tamy gwałtowności p. Johnsona i zapalczywości p. Stanton, którego osobista nienawiść ku Davisowi jest znana i datuje się od czasu poprzedzającego wojnę.

W International spotykamy obszerny artykuł mający na celu dowieść, iż rząd Stanów Zjednoczonych nie potrzebuje się wcale troszczyć o stan rzeczy w Meksyku, który jest dlań najzupełniej obojętnym. Nie wiemy czy mimo talentu autor zdoła przelać w wielu przekonanie swoje.

W Revue de deux Mondes p. Forcade poświęca artykuł rejencyi cesarszowej wyrażając nadzieję, iż rząd cesarski pogodzi się wreszcie z wolną prasą.

Zapewniają, iż rząd hiszpański rozesał okólnik do konsulów swoich we Francyi, nakazując tymże nalegać na jenerała Prima, ażeby wrócił do Hiszpanii, takim sposobem pogłoska, iż on się znajduje we Włoszech, byłaby fałszywą. W każdym razie tyle tylko wiadomo, że jakkolwiek dzienniki ministeryalne zaprzeczają, iżby w Hiszpanii miały jakieś nieporządki, coś dziwnego dzieje się w Hiszpanii. Ruch w Walencyi miał mieć na celu połączenie Hiszpanii i Portugalii pod jednym berłem. Gdy jenerał Prim wezwany został przez kró-

lową do Madrytu, udawał się on ku morzu Śródziemnemu, ztąd też mniemano że wyjechał do Włoch; teraz szukają go znowu we Francyi?

Wicekról egipski zawarł pożyczkę 25 milionów dla przyjęcia w pomoc mniejszym właścicielom zrujnowanym z powodu zniżenia ceny bawełny, skutkiem zakończenia wojny w Ameryce.

Cofnięcie się fiaków „na świętą górę“ trwa ciągle i coraz większe przybiera rozmiary. Fiakry będący na służbie wielkiej kompanii wezwali dzisiaj fiaków tak zwanych mniejszych powozów (des petites voitures). Powiadają iż rząd nie przestając przestrzegać porządku publicznego zachowa ścisłą neutralność i w niczem do sprawy układów mieszać się nie będzie. Kompania, jak mówią, nie ma ochoty ustąpić a posiadając 40 milionów kapitału może spokojnie czekać, rychło zabraknie chleba fiakrom. Prawdziwie żałować przychodzi i w interesie ogółu i w interesie tych ostatnich, że nie chcieli postąpić tak jak powoźnicy omnibusów, którzy domagając się podwyższenia płacy, polecili tę sprawę osobnej komisyi prowadząc dalej swą sprawę na uprzednich warunkach w oczekiwaniu pomyślnego rezultatu.

WŁOCHY.

\* Florencyja, 15 czerwca. Z Rzymu donoszą, że święto Bożego Ciała obchodzono tamże jak najuroczyściej. Ojciec ś. który czerstwem nadzwyczaj cieszy się zdrowiem osobiście wziął udział w procesyi, która się całkiem spokojnie i poważnie odbyła.

Inaczej było w Neapolu, skąd telegrafem nadeszła wiadomość o zaburzeniu niejakiem w czasie procesyi. Kilkuset ludzi poczęło nagle wydawać głośne okrzyki: Niech żyje Chrystus! Niech żyje religia! Władza kilku podobno przywódców aresztowała. Dzienniki skrajne wzięły stąd pochop do zażądania, aby rząd wzbronil publicznych procesyi kościelnych.

Wczoraj przybył dotąd z Rzymu Omer pasza i dzisiaj odwiedził jenerała Lamarmora.

O układach p. Vegezego z Stolicą Apostolską niepokojące krążyć poczynają wieści. Sądzymy przecież, że zręczny ten mąż stanu zdoła pokonać zapory stawiane mu przez stronnictwo klerykalne w Rzymie, i wsparty osobistą życzliwością Ojca ś. doprowadzi pojednanie Rzymu z Królestwem Włoskiem do skutku.

Mówią że exkról neapolitański Franciszek zamierza opuścić miasto wieczne i udać się do Czech. Zaręczają także, że synowie króla włoskiego na zaprosiny papieża przybędą złożyć mu swój hołd, torując drogę ojcu.

Florencyja, 18 czerwca. Wedle Opinione napotykały układy toczone co do obsadzenia wakujących stolic biskupich pomiędzy Rzymem a Włochami nieprzewidziane trudności.

Okólnik ministra oświecenia zawiadamia, że rząd na przyszłej kadencyi sejmowej przedłoży projekt do prawa dotyczącego zniesienia korporacyi religijnych i zamiany systemu w szkołach publicznych.

SERBIA.

\* Białogród, 10 czerwca. Podobnie jak w Białogrodzie tak i w miasteczku Takowie, leżącym na zachód-północ od Kragujewca, obchodzono uroczystość jubileuszową. Taków jest pamiętany w dziejach serbskich bo tam wybuchło w kwietniu niedzieli r. 1815 za przywodem Miłosza Obrenowicza ono powstanie przeciw Turkom, którego pamięć teraz sławiła się w Białogrodzie.

Mały kościółek takowski zebrał w swych ścianach wierne syny serbskiej ojczyzny. Po skończonem nabożeństwie przemówił kapłan Żivcevicz do zgromadzonych, po nim zabrał głos Radojłowicz upominając lud do zgody. Z kościoła uczestnicy uroczystości udali się do pamiętnego dębu, pod którym w kwietniu niedzieli r. 1815 odbyła się narada z Miłoszem o oswobodzenie Serbii i pod którym rozległy się owe słowa historyczne Miłoszowe do walecznych serbskich junaków: „Evo mene i eva vam boja sa Turcina.“ Otóż macie i mnie i macie bój z Turczyem. Tu do strun łagodnych zabrzmiła pieśń dźwięczna gęślarza, opisująca teraźniejszy pelen otuchy stan Serbii. W okół dębu pod niebem szerokiem odbywała się rzeczywista narodowa uroczystość serbska, która wprawdzie nie była tak okazała i bogata jak topcziderska, ale za to serdeczna i niezliczony w niej udział.

Świątną była uczta pod onym dębem odbyta. Wnoszono zdrowia rozliczne których treść świadczyła że pochodzą z głębi męznego ducha. Tak np. Piotr Radajłowicz wznosił zdrowie następujące: „Mili bracia! Wnoszę to zdrowie na sławę dobrzyńskiego bohatera. Niechaj mu Bóg da wieczne mieszkanie w raju za ono dzieło które dla nas wykonał, nam zaś daj Boże byśmy pod synem wielkiego Miłosza obchodzili rychło i drugą kwietnią niedzieli, a byśmy dożyli czasu gdzie orzeł cara Duszana wzniesie się znów nad miejscami, gdzie się wznaszał pod rządem onego Nemanicza.“ Zdrowie to wywarło niezmierny zapal, tak samo jak toast kapłana P. Petrovicza na „lepszą przyszłość całej Serbii.“ Zdrowiom towarzyszyły strzały z moździerzy i rusznic. Po uczcie późno w noc trwała zabawa spólna, gry narodowe jako to ciskanie kamienia, zapasy, śpiew i tańce narodowe, głównie „koło“. Na rozejściu się uczestnicy uroczystości obejmowali zawdy po pięciu ujawszy się za ręce potężny sławny dąb który gorejącymi latarniami był ozdobiony i wracano do domów z radosnem wspomnieniem pięknej pełnej znaczenia uroczystości w Takowie.

Jak z Takowa tak i z niektórych innych miast jako z Kragujewca, Pożarewca i Kniazewca wysłano do Topczideru telegramy. I tak z Kniazewca: „Trzystaletni bój krzyża z alkoranem na Wschodzie utwierdził w sercu każdego Serba miłość wolności. Serbia się oswobodziła i znane jest logiczne następstwo dziejowe: wolność Słowianstwa na Wschodzie. Historia idzie naprzód w swym biegu. Bądź, gospodarzu nasz, kierownikiem jęj drogi, niech jakkolwiek polityka się sili rozdzieli serbskie braterstwo, przecież cała przeszłość Słowianstwa to-

warzyszyć będzie reprezentantowi myśli oswobodzenia.“ Z Takowa: „W mieście gdzie się zaczęło dzieło oswobodzenia Serbii, my wierni synowie rudnickiego powiatu obchodzimy dzisiaj z wami pięćdziesięcioletnią pamiątkę oswobodzenia Serbii.“

Krzyże rozdane bohaterom z r. 1815 podczas uroczystości zgotowano z pierwszego działu Miłosza Obrenowicza i są połączone. Najmłodszym z obdarowanych weteranów jest 66 letni senator U. Simicz, najstarszym Marko Rogicz, różnik 96 letni. Oprócz tych 29 weteranów którzy brali udział w uroczystości, jest jeszcze wielki poczet takich, którzy nie byli przytomni i którym krzyże posłano. Są to po większej części starcy od lat 70 do 90; pięciu z nich ma po 100 lat, trzech po 105 lat, dwaj zaś najstarsi po 110 lat.

TURCYA.

\* Carogród, 10 czerwca. Poseł meksykański Marquez wręczył tych dni sułtanowi pismo swego monarchy uwierzytelniające go przy Wysokiej Porcie i wielką wstęgę orderu orła meksykańskiego.

Rząd zakazał sprzedaży niewolników w koloniach czeskich w krajach Tureckich.

W Mecce i Medynie panuje straszna zaraza, i wielka liczba pielgrzymów do grobu proroka padła ofiarą epidemii. Scheriff Adullah pasza wyjechał z miasta, jenerał-gubernatorowi Vedschi paszy umarło dwoje dzieci i sam zachorował.

Z Aten donoszą, że w czasie wyborów, miejscami publicznie licytowano głosy, a mniej spekulacyjni wyborcy staczali z sobą krwawe potyczki. Ofiary tych walk wyborczych wyniosła 16 zabitych, a 40 ciężko rannych, bez wliczenia tych, którzy tylko lekkie pchnięcie sztyletu lub postrzał odebrali. W mowie tronowej przy otwarciu sejmku zapowiedział król Jerzy liczne projekta praw. Młody monarcha ma dzisiaj opuścić Ateny udając się do Corfu, gdzie już poprzednio udała się rodzina hr. Sponnecka.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 czerwca. Wczoraj odbyły się zwykłe coroczne wielkie procesye oktawy Bożego Ciała na Starym Rynku. Z rana niebo chmurami było zaciągnięone: po południu z pogodą nadzwyczaj liczny był udział w procesyi. Z rana celebrował Jks. biskup Stefanowicz, po południu Jks. kanonik Niszczeski.

W rubryce wiadomości handlowych dzisiejszego numeru pisma naszego pośród raportu królewieckiego znów znajdują się utyskiwania p. J. B. Chotomskiego na dzienniki wielkopolskie z powodu spełnienia zamiaru kolonizowania na wielką skalą okolicy nadgoplańskiej. To, cośmy już w tęg mierze powiedzieli na innem miejscu, wystarcza najzupełniej na wykazanie naszego stanowiska w tęg sprawie. Myli się pan Chotomski jeżeli nam przypisuje jakiekolwiek pobudki osobiste: o jego chęciach dobrych bynajmniej nie wątpiliśmy, ale było i jest powinnością naszą przedstawić bezstronnie facyendy obchodzące kraj cały. Po zamknięciu już sprawy zdawało nam się nieszkodliwą dozwołył p. Chotomskiemu który właśnie udaje się do Magdeburga dla odsiedzenia kary fortecy na którą został skazany wyrokiem sądu stanu wraz z innymi rodakami naszymi, zamiary swoje spełzić tłumaczyć przed czytelnikami Dziennika zapatrywaniem, którego mylność, tuszym, nikogo w błąd już nie wwieździe.

Wczoraj w kołach niektórych niemieckich obchodzono pięćdziesięcioletnią rocznicę dnia pod Waterloo i La Belle Alliance.

Jak słyszmy, spółka Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. nabyła w rogu Starego Rynku i ulicy Wronieckiej dom sukcesorów po Königsbergerze, dawniej pałac Mielżyńskich.

Młody artysta poznański p. Salomon Fröhlich wystąpił w czwartek w Bazarze z koncertem na skrzypcach. Jako artysta młody ten Poznańczyk z bardzo dobrej strony. Wspominaliśmy już o wystąpieniu jego podczas wielkiego nabożeństwa u fary, gdzie na siebie wyborną grą zwrócił uwagę.

Dobra Chudopsice w powiecie krotoskim i Jankowo w powiecie gnieźnieńskim przeszły w tych dniach na własność niemiecką. Wiesz Janków w powiecie pleszewskim nabył p. Zaleski za cenę 51,000 tal. Wiesz Chwałecinek w tymże powiecie także została nabyta przez obywatela niemieckiego za 43,000 tal.

Na polu w Iwnie pod Kostrzynem udało się szandarmowi pochwytać znanego w okolicy herzta bandy szkodziejskiej Gerkę i jego żonę. Reszta zdołała wprawdzie uciec, lecz następnie przytrzymano dwóch braci Drubów, Michałaka i dziewczynę, którzy należeli do tęg bandy, będącej posraczem całej okolicy Swarzędza i Kostrzyna. Znaleziono u nich 3 beczki piwa bawarskiego, do 50 funtów cukru, migdałów i innych towarów, krzesła itd. Wszystkich odstawiono do Poznania.

W edowstret. W obecnej porze, gdy coraz częściej napotykają się wiadomości o osobach pokaszanych przez wściekłe zwierzęta powtarzamy środek przeciw wściekłości, podany przez gazety zagraniczne. Gdy kto zostanie przez psa wściekłego ukąszony, powinien wziąć siedm kąpeli parowych od 57 do 63 stopni Celz. po jednej codziennie. Skoro choroba się zdeklaruje, dostatecznym będzie użycie jednej kąpeli parowej gdzie ciepło od 37 do 67 stopni Celz. ma być pomatu przeprowadzane; następnie chory powinien zostać zamknięty w swem mieszkaniu aż do zupełnego wyzdrowienia.

Doktor Buisson, wynalazca tęg metody, sprawdził na sobie samym i wielu innych osobach danielną skuteczność tego środka. Wypadałoby i u nas rzecz tak łatwą i niewinną wypróbować, a o skutku przez pisma uwiadomić.

W tych dniach rozstrzygnięty został proces ciekawy w Wiesbaden w księstwie Nassawskim, w Niemczech, opis którego daje Czas w tych słowach: Odkąd w r. 1864 dyrektor rządowy Werren objął naczelny zarząd administracyi kraju, zaczęły się tam prześladowania deputowanych, wyborców i prasy. Zarządzono przeciw liberalnym deputowanym śledztwa wyborców liberalnych, usuwano od urny wyborczej pod pozorem, że są poszlakowani, zakazywano dzienniki wychodzące w innych krajach niemieckich itd. Przed samymi wyborami w grudniu 1864 ukazały się w dziennikach za granicami Nassawskimi wychodzących wspomnienia nieukończonemu procesowi o oszustwo i lichwę przeciw kilku osobom, gdzie z seznaj świadków okazało się, że spekulacyę tę prowadził pod cudzým zastępstwem, Werren, naówczas audytor wojskowy, i że proces ten został nieukończony, a Werren nie był pociągany sądownie. Podczas wyborów Werren podał się na deputowanego. Powstali dr Braun i dr Leisler żądając uchylenia Werrena od wyborów jako zostającego pod śledztwem kryminalnem i dotąd nie uniewinnionego. Werren zaprzeczył temu. Wtedy oponenci zażądali produkowania wyroku. Zgromadzenie wyborcze uchwaliło usunięcie Werrena, dopóki się nie oczyści. Dopiero w półtora miesiąca później Werren zaskarżył Brauna i Leislera o obrazę caci. Na usprawiedliwienie się oskarżeni domagali się przedłożenia aktów ówczesnego procesu kryminalnego z r. 1855. Z aktów tych okazało się, że na prośbę Werrena i za poparciem ministra wojny, książe Nassawski nakazał zaniechanie procesu przeciw Werrenowi. Gdy te akta odczytano publicznie, Braun i Leisler uwolnieni zostali od zarzutu obrzuty caci dyrektora, a dyrektor nie czekając wyroku, korzystał z szczególnej łaski księcia i wyjechał „za urlopem,“ pobierając dalej płacę swego urzędu.

\*O wodach mineralnych w Królestwie i na Litwie pisze jedno z pism polskich:
Z początkiem każdego lata mnóstwo chorych udaje się z Polski do wód mineralnych zagranicznych, w celu poratowania zdrowia.

Mamy w Królestwie Cichocinek, Busk i Solec. Mamy jeszcze trzy inne podrzędne zakłady tego rodzaju: Stawinek i Myśliczow w Lubelskiem, tudzież Wierzbno pod Warszawą. Na Litwie znamy Druskieniki i Birsztany.

Wody mineralne każdego roku w Królestwie, na Litwie, lub gdziekolwiek pod berłem rosyjskiem, przecież tacy jedynie goście do nich będą zdawali, którym materyalne niepodobnięstwo broni wyjechać za granicę. Smutna to rzecz, ale my jej nieodmiennie.

Towarzystwo przemysłowe wiedeńskie przezaczyło na ogólnym zgromadzeniu swem z dnia 4 maja 1865 r. w skutek polecenia lwowskiej izby handlowej przemysłowej p. J. Wusykowi w nagrodę osmnaście latich zasług, w charakterze podmajstrzego w pracowni srebrów sukien męskich p. Jana Wierczyńskiego we Lwowie, wielki srebrny medal zasługi rozpisany dla zasłużonych podmajstrzych i czeladników całej monarchii austro-węgierskiej.

Wiadomości literackie.

Zeszyt 6 Biblioteki Warszawskiej za miesiąc czerwca rb. wyszedł z druku i zawiera: Piotr Kmita z Wiśnicz, przez K. Wł. W. — O znaczeniu rytmu w poezji, a mianowicie o rytmiczności języka polskiego, napisał Ludwik Jenike. (Dokończenie).

Nepomucen Wolszlegier zmarł po długich cierpieniach dnia 17 b. m. o godzinie 4 po południu opatrzony sakramentami św. Ekspozytacya zwłok z Chraplewa do Słupow odbędzie się dnia 20 b. m. o godzinie 5 po południu, pogrzeb zaś najazutrz o godz. 10 przed południem.

Dnia dzisiejszego zakończyła swój żywot doczesny moja ukochana żona Marynia z Brockerów. Pogrzeb odbędzie się w przyszły wtorek, przed południem; o tem zawiadomia w smutku pograżony (3219) Węłowski Stanisław. Chelmino, 17 czerwca 1865.

Obwieszczenie. Błoto z ulic, przydatne do mierzwienia, jako to: Następujące do spadku arcybiskupa Dr. Leona Przyłuskiego należące przedmioty, jako to:

gregoryańskiego do Polski, przez Aleksandra Wejnerta. — Tablice historyczne, przez Juliana Bartoszewicza. — Kronika literacka, Jakóbka Michałowska, wojskiego lubelskiego, Księga pamiętnicza. Kraków, 1864, przez A. Adamowicza.

Przybyli do Poznania dnia 19 czerwoa. BAZAR. Właściciel dóbr Rożnowski z Sarbinowa, Chlapowski z Czerwonéjwi, Sławoszewski z Ustaszewa, Sikorski z Mielżyna, Jarczewski z Jaworowa, Żółtowski z Myszkowa, pani Chodacka z Kozmina.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 19 czerwoa. Zyto: wyp. 75 węg., na czer. i czer-lip. 34 1/2, lip-sierp. 35 1/2, sier-wrę. 36 1/2, wrz-paź. (jesień) 35 1/2, paź-list. 36 1/2, tal. pł. Okowita: bez ruchu, na czer. 13 1/2, lip. 13 1/2, sier. 13 1/2, wrzes. 13 1/2, paź. 13 1/2, tal. pł.

Wrocław, 17 czerwca. Natargu: piękna sred. posłed. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała stara 70-72 66 - - 53, Pszenica nowa 62-65 60 - - 53, Złota 64-65 62 - - 53, Nowa 60 62 58 52-55 51-51 51-51, Porosła 47-48 46 - - 46, Żyto nowe 35-37 34 31-32, Jęczmień stary 29-30 28 - - 28, Owies 62-65 60 - - 58, Groch 36 1/2, lip-sierp. 37, sier-wrę. 38, wrz-paź. 39, paź-list. 39 1/2, tal. pł. Pszenica: na czer. 46 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na czer. 32 tal. żąd. Owies: na czer. i czer-lip. 37 1/2, tal. pł. Rzep: na czer. 114 tal. pł. Olój rzep: dobrze, w miejscu 13 1/2, na czer. i czer-lip. 13 1/2, żąd., lip-sier. 13 1/2, wrz-paź. 14, paź-list. 14 1/2, list-gr. 14 1/2, kw-maj 14 1/2, tal. żąd. Okowita: cicho, wyp. 20,000 kw., w miejscu 13 1/2, na czer. i czer-lip. 13 1/2, lip-sier. 13 1/2, sier-wrę. 13 1/2, wrz-paź. 14 tal. żąd.

Włocławek, 15 czerwca. Po suchym maju zbyt dżdżysty i zimny czerwiec. Widoki zaledwie na średnie żniwo. Na Litwie obecnie zboże już droższe aniżeli w Królewcu, ztąd też kupy żydowsky cofają w dosyć znacznych ilościach to dotąd wodą dowiozione żyto koleją do Kowna. Z Rusi o smutnym stanie roli i biedzie donoszą Prusy w pierwszych 4 miesiącach rb. dowiozły Anglii 4 razy mniej, aniżeli w ubiegłych latach o tym samym czasie, a Ameryka 20 razy mniej.

W konkursie do majątku kupca J. Stillera w Poznaniu do rozprawy i decyzji względem aktu terminu nowu na dzień 24 czerwoa rb. przed połud. o godz. 11 przed podpisaniem komisarzem w izbie instrykcyjnej wyznaczony został.

Obwieszczenie. Konkurs kupiecki do majątku kupca Adolfa Bernsteina w Poznaniu zamieszkałego, przez podział masy zakończonym został; dłużnik wspólny za nienniewiniony uważany został. (3204) Poznań, 7 czerwca 1865. Królewski sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

Sprzedaz konieczna. Król. sąd powiatowy w Wągrowcu. Do Fryderyka Rudolfa Caesara Arndta należąca wieś szlachecka Ozosławiec oszacowana na 202,676 tal. 28 sgr. 10 fen. podług taksy, mogącej być przejętą wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w bierz naszem III A. na bycie dnia 14 listopada 1865 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Wierzyciele, którzy względem jakiej z księgi hipotecznej nie pokazującej się pretensji realnej ze sumy kupna zaspokojenia szukają, niech się za pretensjami swemi do nas zgłoszą. Wągrowiec, dnia 27 marca 1865.

Targi na wełnę nie zadowolniły producentów. Ceny o wiele niższe od zeszłorocznych, które już wywołały narzekania. Fabryki przetwarzające wełnę na łokciowe towary ustaliłyby regularniejsze wski rolników, z tój gałęzi gospodarstwa, a wspomianym twierdzenie zagranicy wytrzymałyby łatwo można.

Polska i Rosya powinny zostać zdalekając się lwerantami płótna, sukna, skór, drzewa, i świeżego mięsa dla Zachodu; jak Ameryka zboża i oleju; Australija i Południe Ameryki wełny i bawełny, a Indye Wschodnie i Zachodnie herbaty i korzennych towarów.

W gospodarstwie narodowem zawsze na najniższą produkcję, ostatecznie baczyc trzeba i wedle tego podział pracy nastąpić musi.

Być może zmuszonym udać się na rok do fortecy do Magdeburga, zawieszam moje kupieckie czynności, przez ten czas i dom komisowy zwięzłem. Dziękuję szanownym współobywatelom za zaufanie, z którego dla przeszkód przez rząd i okoliczności mistawianych nie zawsze wedle życzenia wywiązać się mogłem, i zakończam oświadczeniem, co do rozgłoszonego mego pośrednictwa dóbr: iż chociaż miałem sobie w br. poruczony znaczna ilość majątków na sprzedaż, zaniechałem po przedwczesnym oburzeniu się na mnie dzielników Wielkopolskich, wszelkich kroków, któreby przeciwników moich uprawnić mogły choćby do jak najniżejszego zarzutu naprzeciw mnie.

Plan sprzedaży przeprowadziłem mi się nie udało, i ztąd za mojm pośrednictwem lub wpływem ani skiba roli sprzedaną nie została. Mniemam jednakże, że w części zamiaru dopiąłem, bom pobudził chociaż chwilowo większy ruch spekulacyjny i większe zainteresowanie się sobą ziemian naszych w W. Księstwie. Jeżeli się nie myle, mniejsza o nieprzyjemności jakie ztąd miałem. Płacono na giełdzie naszjej:

Table with 3 columns: Item, Price, Unit. Includes prices for Pszenicy jasnej, Zyta, Jęczmienia w., Grochu biały, Siemienia wybor., etc.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 4 columns: Item, Price, Unit, Date. Lists market prices for various goods like Pszenicy pięknej, Żyta ciężkiego, etc.

W konkursie do majątku kupca J. Stillera w Poznaniu do rozprawy i decyzji względem aktu terminu nowu na dzień 24 czerwoa rb. przed połud. o godz. 11 przed podpisaniem komisarzem w izbie instrykcyjnej wyznaczony został. Uwiadomiam się o tém interesenci z tém nadmienieniem, że wszystkie ustanowione pretensje wierzycieli konkursowych, o ile dla takowych się nie domaga ani prawa pierwszeństwa, hipoteki, zastawu ani innego prawa wyłączającego do udziału w decyzji względem aktu upoważniają.

Poznań, 10 czerwca 1865. Królewski Sąd powiatowy, komisarz konkursu Gaebler. (3203)

**Obwieszczenie.**  
Spólnikami tutaj pod firmą:  
**Heliodor Denk i Spółka**  
na dniu 20 kwietnia rb. założonego handlu są:  
kupcy **Heliodor Denk i Teofil Theurich** w miejscu,  
z których każdy jest mocen spółkę tę zastępować, zapisano z rozporządzenia z dnia 7 bm. tegoż samego dnia pod numerem 3 rejestrów spółek. (3208)  
Gniezno, 7 czerwca 1865.  
**Królewski Sąd powiatowy.**  
Wydział I.

Nakładem księgarni **J. K. Zupańskiego** w Poznaniu wydany i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

**Portrety literackie**

przez **Lucyana Siemińskiego.**  
Cena 1 1/2 tal., oprawione egzemplarze 1 3/4 tal. (3222).

Osoba, która list z fotografią w święto Bożego Ciała oddała na pocztę w Miłostawiu uprasza się niniejszym, aby zechciała jeszcze jeden list z swym podpisem do mnie napisać, gdyż odbiorca listu życzeniem nie może zadosyć uczynić, i to dla tego, iż posiada fotografie od wielu osób, których imienia i nazwiska literami **M. M.** się zaczynają. Ach! ach! ach! później co więcej. (3214)

**Gospodyni** w dobre świadectwa zaopatrzonej, za bardzo wysoką płacą, poszukuje od św. Jana Dom **Pałędzie** pod **Mogilnem.** (3212).

**Osoba niemłoda**, zdalna do zarządu domu, dozorowania dzieci, życzy takowy obowiązek przyjąć. List pod **J. E.** (3151)

**Une Anglaise,**  
bonne musicienne, ayant passé quelques années en France et des Gouvernantes Françaises et Allemandes désirent trouver des places. S'adresser **Mme A. Drugulin,** Breslau. (3189)

**Guwerner**, Polak, muzykalny na fortepianie, uprasza o łaskawe wskazanie i ofiarowanie miejsca nauczyciela domowego od św. Jana rb. pod adresem **L. R.** poste restante w Borku. (3207)

**Urzędniczka praktyczna**, mówiąca obiema językami krajowymi, z małą familią i skromnymi pretensjami, wskazuje panowie: **Wny Busmann** w Trzemeszlu pod Trzemesznem i **Wny Zabłocki** w Oborach pod Gnieznem. (3202)

**Nauzyciela domowego**, który ukończył szkoły i muzyki udziela, wskazuje ekspedycya tego pisma. (3172)

**Nauzycielka**, Polka, posiadająca język francuski niemiecki i muzykę, poszukuje miejsca. Łaskawi intereenci raczą się zgłosić do pani **Donnar**, ul. Wilhelmowska Poznań. (3174)

**Biuro zleceń**  
**K. Molińskiego** w Poznaniu, ul. Woźna 25, poleca sprzedaż dóbr, lokuje wszelkich urzędników gospodarczych, leśnych i biurowych, niemniej guwernerów, guwernantki i wszelkiego rodzaju służbę dworską. (3215)

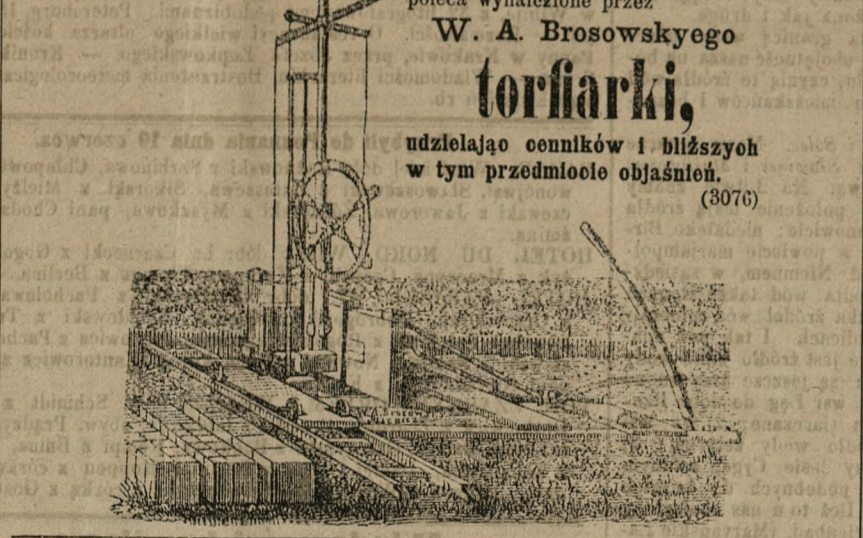
Półowa miejsca pod No. 85 na Chwali szewie, jest do wydzierżawienia. (3224)

**Grobla No. 25,** jest pomieszkaniem złożone z 5 pokoi z przynależnościami od św. Jana do wynajęcia. Blizszej wiadomości udzieli także **Dr. J. Szafarkiewicz.** (2696)

**Osoba niemłoda**, zdalna do udzielania początkowych nauk, biegła w robotach ręcznych, życzy sobie przyjąć taki obowiązek. List pod **K. L.** (3152)

**Nauzycielka**, Polka, znająca język polski, niemiecki, francuski i muzykę, poszukuje miejsca. Adres złożony w eksped. niniejszego pisma (3205)

**Fabryka patentowanych torfiarek**  
**W. A. BROSOWSKYEGO**  
w Jasiencu (Jasenzitz) pod Szczecinem



**Szczeciński Portland Cement.**

Wyrób nasz sprzedają w Poznaniu panowie **Edward Ephraim** na Chwałiszewie i **L. Kunkel** przy Wielkich Garbarach po znizonych cenach fabrycznych z doliczeniem frachtu, o czym szanownych odbiorców z W. Ks. Poznańskiego niniejszem uprzejmie zawiadamiamy. Przymuszając, że jakość wyrobu naszego już dostatecznie jest znana, sądzimy, że każde dalsze zalecanie jego jest zbytecznym. (3123)

**Źródło Königsdorff-Jastrzeb** (Stoacya pocztowa.)  
i nowo preparowane skoncentrowane żoła.

Nadzwyc ajna siła leczenia rzeczonego źródła, przez najbardziej zawołanych lekarzy jako środek przeciw zastarzałym romatyzmom każdego rodzaju **ochromieniom, syfils, skrofuloznym nabrzmieniom zawałków, maoloy i jajeoznika, dawnym rzerzązkom, krwistym przepelnieniem mózgu i zastarzałej migrenie**, było powodem do wyrobienia ku łatwiejszemu rozysłaniu i pożądanego może spotęgowania skutków wspomnianego preparatu, różniącego się swym składem od największej ilości soli melasowej i soli kapielnej, tj.

**skoncentrowanych żołów,**  
zyskanych wyparowaniem w łagodnej temperaturze i zawierających wszelkie skuteczne części, manowicie zaś jod wzmocnionej koncentracji. Tak publiczności, jak i szanownym panom lekarzom nastęrcza się tym samym znaczne pomnożenie ich skarbów środków lekarskich. Skoncentrowanych żołów i wody źródłowej, bez każdego rozrządzenia pić się dającej nabyć można od zarządu kapielnego w **Königsdorff-Jastrzeb w G. S.**, tudzież we wszystkich składach wód kruszcowych Niemiec. Dołącza się wskazówkę użycia. (3222)

**Chiński środek do farbowania włosów.**  
Flakonik 25 sgr.

Najdoskonalsza ta kompozycya farbuje włosy, brodę i brwi w każdym twarzy odpowiadającym kolorze natchmiaszt i prawd wie. Flakonik jest opieczętowany pieczętką zawierającą firmę, na co bardzo zważać prosimy.

**Oryentalny środek do pozbycia włosów.**  
Flakonik po 25 sgr.

Środek ten oddala bez najmniejszego bólu lub uszkodzenia nawet z najdelikatniejszych miejsc ciała włosy, których się pozbyć chce. U płci pięknej niekiedy zdarzające się ślady zarostu brody, zarostu brwi, zarostu ciała i skrofu środek ten usuwa w 15 minutach.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u **Herrmanna Moegelina,** przy ul. Podgórnjej nr. 9. (1333)

**Z powodu nagłej śmierci** mają być przedmioty srebrne i złote z składu **E. L. Fiedlera** **Wrocławska ul. 10, jak najprędzej po cenach taksowych sprzedane.**  
Dalej przypomina się ponownie, aby przedmioty do reperowania zmarłemu dane, w jak najkrótszym czasie odebranymi zostały.

**Hermann Dittmar,**  
plenipotent. (3062).

Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publicznosci miasta **Kępna** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że w miejscu tutejszem osiadłem jako **rekwawicznik** i polecam swój skład **rekwawiczek, szelek, pasków damskich, przedmiotów toaletowych, szlispów i krawat, bandaży i podwiązek, tudzież wszelkie do zawodu mego należące przedmioty po cenach umiarkowanych, lecz stałych.**  
Do haftów daję eleganckie garnitury, spodnie skórzane robię według najlepszego kroju, a nadto wykonywam szybko i dokładnie pranie, farbowanie i reperacya.  
**Kępno** w czerwcu 1865.  
(3209) **Reinhold Noack,** rekwawicznik.

**Ostatnie zapasy uszkodzonych towarów białych i okryć** zniżyła jeszcze bardziej w cenie fabryka konfekcyi **Juliusza Lasch,** plac Wilhelmowski 3, **Hôtel du Nord,** (3161)

**Wapno gogolińskie.**  
Nasz skład będący pod zarządem naszego członka **Edwarda Ephraim** w **Poznaniu** odbiera codziennie świeże dowozy naszego wapna, które tenże pan z doliczeniem frachtu po cenach tutejszych sprzedaje. Przy tak wielkiem rozpowszechnieniu, jakie wapno nasze znalazło, jest dalsze zalecenie jego zbytecznym. Na żądanie skutecznie się transport drogami zwirowemi po cenach najniższym.  
Pan **Antoni Kunkel** w **Poznaniu** jest przez nas upoważnionym sprzedawcą je także po tychże cenach. (3122)

**Biuro gogolińskiego i gorzdzowskiego wapna i płodów rolniczych.**

**Dwie stany i kuohnla** są do wynajęcia; bliźszej wiadomości udzieli się w cukierni, Szeroka i Garbarska ul. róg. (3221).

**Przy ul. Wrocławskiej 14**  
trwa wystawa azjatyckich i afrykańskich starożytności z powodu przyspieszonego wyjazdu do **Jerozolimy** już tylko do czwartku. Wstęp po 1 złp, za który się odbiera upominek z Jerozolimy. (3223).

**Majątność rycerska**, położona w odległości 5 godzin od **Warszawy**, 6 godzin od **Plocka**, 1 godziny od **Wisły**, tuż koło zwirowki pomiędzy **Warszawą** i **Plockiem**, obejmująca około 3150 mórg miary wielkiej, włącznie 300 mórg lasu sosnowego z zupełnym inwentarzem, mrowanemi budynkami, nową gorzelnią i aparatem parowym, z glebą nieolewicie całkiem I klasy, ma za cenę **bardzo odpowiednią** i z **małą zaliczką** być sprzedana. Szczegółów udzieli pan **J. D. Katz i Syn** w Poznaniu, ul. Podgórna No. 14. (3162)

**Kuchy siemiienne**  
poleca jaknajtańiej rafinerya oleju **Juliusza Wolffsohn,** [3218]. w Poznaniu, ul. Wroniecka 21.

**Wyborowe nowe śledzie i sér ołomuniecki,** poleca **Kyodor Appel,** obok banku. (3220)

Świeżą przysyłkę **Hoffa** wysoku słodowego odebrał skład generalny **Braci Plessner,** (3216) Rynek No. 91!

Czysty wystawy **olej siemienny i najlepszy szybko schnący pokost z oleju siemiennego** tak kwartami jak i centnerami poleca po cenach najniższ ch [3217].  
**rafinerya oleju Juliusza Wolffsohn,** w Poznaniu, ul. Wroniecka No. 21.

**300 skopów i 200 macior** zdalnych do chowu ma na sprzedaż Dom. **Splawie** pod **Poznaniem** przy szosie kurnickiej. (319)

W skutek wyjścia z dzierżawy **sprzedawca** się będzie w **Szczytnikach** pod **Czerwiejowem** w dniu 27 czerwca od godziny 9 z rana przez licytacya najwięcej dającym za gotową zaraz zapłatą z bytni inwentarz jako to:  
około **600 sztuk owiec** zdalnych do chowu,  
**6 koni** fornalskich,  
**12 krów,**  
**10 sztuk młodocianego bydła,**  
i inne różne sprzęty. (3206)

**400 skopów** ma na sprzedaż Dom. **Galowo** pod **Szamotulami**, blisko dworca kolei żelaznej. (3192).

**Ogród ludowy.**  
W poniedziałek, o godzinie 5 1/2 **Koncert.**  
(Symfonia tryumfalna **Ulicha**) **Radek.** (3210)

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCLAWIU.			
dnia 17 czerwca.				dnia 17 czerwca.			
	%	ładano	plac.		%	ładano	plac.
Papery pruskie.				Berl. Hamb. II. Em.	4	98 1/2	
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 1/8		Berl. Poc. Mag. A.	4	94 3/4	
— rząd. 1859.	5	105 3/4		— Litt. B.	4	—	
— 50, 52 konw.	4	98 3/4		— Litt. C.	4	—	
— 54, 55, 57.	4 1/2	102		Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	94 3/4	
— 1856.	4 1/2	102		— Litt. B.	3 1/2	—	
— prem. 1855.	3 1/2	129 3/4		Berl. Szczecin.	4 1/2	101 1/2	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	91 1/4		— II. Em.	4	92 3/4	
— Marchijs.	3 1/2	90		Koźło-Bogumin.	4	90	
Listy zast. March.	3 1/2	86 1/4		— III. Em.	4 1/2	95 3/8	
— Prus Wsch.	3 1/2	84 1/2		Dolno-Szl.-March.	4	96 1/2	
— Pomor.	3 1/2	86		— konwen.	4	96 3/4	
— W. Ks. Pozn.	4	97 1/4		— III. ser.	4	94	
— (nowe)	3 1/2	—		— IV. ser.	4 1/2	101	
— (nowe)	4	95 1/2		Górno-Szl. Litt. A.	4	—	
Szląskie.	3 1/2	91 1/2		— Litt. B.	3 1/2	85 1/2	
Saskie.	4	—		— Litt. C.	4	—	
— Prus Zach.	3 1/2	84 3/8		— Lit. D.	4	95 3/8	
— (nowe)	4	93 1/8		— Lit. E.	3 1/2	83 3/8	
— (nowe)	4	95 1/2		— Lit. F.	4 1/2	101 3/4	
Szląskie.	3 1/2	91 1/2		Starogr.-Pozn.	4	—	
Saskie.	4	—		— II. Em.	4 1/2	100	
— Prus Zach.	3 1/2	84 3/8		KURS GIELDY W WROCLAWIU.			
— (nowe)	4	93 1/8		dnia 17 czerwca.			
— (nowe)	4	95 1/2		Papery i pieniądze.			
Szląskie.	3 1/2	91 1/2		Dukaty	—	96	
Saskie.	4	—		Frydrychsdory.	—	—	
— Prus Zach.	3 1/2	84 3/8		Lujdory.	—	110 7/8	
— (nowe)	4	93 1/8		Polskie bil. bank.	—	—	
— (nowe)	4	95 1/2		Aust. banknoty.	—	—	
Szląskie.	3 1/2	91 1/2		Nowa Waluta Aust.	—	93 1/2	
Saskie.	4	—		Wrocł. obl. miejsk.	4	—	
— Prus Zach.	3 1/2	84 3/8		Poznań. list. zast.	3 1/2	—	
— (nowe)	4	93 1/8					
— (nowe)	4	95 1/2					